



niedziela

głos z Torunia

NR 14 (1007) • J • ROK LVII • 6 IV 2014 • TORUŃ

W NUMERZE:

Choćby upadł, nie będzie leżał... –
jubileusze w Czerniewicach

Chełmżyńskie Dni Życia

Chłopiec, który nigdy nie biegał



BOŻENA SZTAJNER/NIEDZIELA

KRZYŻ DAJE ŻYCIE

Trwamy w okresie Wielkiego Postu, kiedy to w naszych sercach i przed naszymi oczami widnieje zbawczy krzyż Chrystusa Pana. Ten krzyż, który pochyla się nad naszymi grzechami i bierze je na siebie, abyśmy znów stali się dziećmi Bożymi, bo na nim Boski Odkupiciel składa ofiarę z siebie – za nas... składa ofiarę wieczną, bo obejmuje ludzi wszystkich czasów, wszystkich narodów. Ofiarę, która nikogo nie pomija, jeżeli tylko my się od niej nie uchylamy, jeżeli tylko z pokorą chylimy się przed tym zbawczym krzyżem Pana. Jeżeli tulimy go do serca jako bolesny, zbroczony Krwią Najświętszą, trudny i ciężki – ale skarb naszego życia, bo bez niego, bez Chrystusa na krzyżu, czymże byłoby to nasze ludzkie życie? Jakim by ono było? „Krzyż musi być zawsze podporą i pomocą w mojej słabości” – mówił bł. Jan XXIII.

Spójrzmy na bł. Jana Pawła II. To jest wzór dla nas, jak szczerą i gorącą miłością kochać

Chrystusowy krzyż, jak przylgnąć do niego, wtulić się w niego z dziecięcą prostotą wiary. Bł. Jan Paweł II, miłośnik krzyża, pokornie kontemplujący krzyż Pana, przypominał nam słowa proroka Izajasza z pieśni o słudze Jahwe jako „prawdziwą «Ewangelię krzyża»»: «Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, przeбитý za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Zglądzone go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zbity na śmierć. Grób mu wyznaczono między bezbożnymi. Po udrękach swej duszy ujrzy światło i nim się nasyci» (Iz 53, 3. 5-6. 8-11). Proroctwa Księgi Izajasza rozbrzmiewają w naszych sercach. Te słowa są echem męki Jezusa, «konającego aż do końca świata» – mówił papież.

Tak, konającego aż do końca świata. Bo spójrzmy chociaż w ostatnich latach, choćby w ostatnich miesiącach, czy nawet tygodniach, jak Chrystus jest wzgardzony, jak odpychany w człowieku prześladowanym, jak zabijany

tam, gdzie panoszy się wojna. Tak w każdej epoce, w każdym miejscu Boski Odkupiciel jest mordowany w ofiarach nienawiści i przemocy, w tych, którzy wierzą w Jego krzyż i tego krzyża wyprzeć się nie chcą. „Nie zdejmę krzyża z mojej ściany” – śpiewają przez lata jego obrońcy, bo wierzą, że – jak mówił bł. Jan Paweł II – „na widnokręgu tego krajobrazu cierpienia i śmierci jaśniej jednak nadzieja dla ludzkości: «Po udrękach swej duszy ujrzy światło». W nocy cierpienia i zabłąkania krzyż jest pochodnią, która podtrzymuje oczekiwanie na nowy dzień zmartwychwstania”.

Módlmy się więc razem z bł. Janem Pawłem II: „Boski Królu ukrzyżowany, niech tajemnica Twojej chwalebnej śmierci zatryumfuje w świecie! Spraw, abyśmy nie tracili odwagi i niezłomnej nadziei w obliczu dramatów ludzkości i wszelkich krzywd, które poniżają człowieka, odkupionego Twoją cenną Krwią”.

S. Gaudiosa Czesława Dobrška CSDP

15 marca w Centrum Dialogu Społecznego im. Jana Pawła II przy ul. Łaziennej 22 w Toruniu odbyło się coroczne walne zebranie delegatów diecezjalnych Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Toruńskiej



ARCHIWUM REDAKCJI

ZEBRANIE STOWARZYSZENIA RODZIN KATOLICKICH DIECEZJI TORUŃSKIEJ

Podsumowanie minionego roku rozpoczęło się Mszą św. sprawowaną w kaplicy Centrum, której przewodniczył i homilię wygłosił bp Andrzej Suski. W homilii, nawiązując do zawartego w Ewangelii przykazania, Ksiądz Biskup mówił o najważniejszym powołaniu każdego chrześcijanina, czyli o miłości. Miłości, która nie ma być chwilowym i w konsekwencji przemijającym uniesieniem, ale umiejętnością wspólnego życia w szarej codzienności, łącznie z miłością do nieprzyjaciół. Następnie uczestnicy udali się do sali w piwnicy na poczęstunek, podczas którego bp Andrzej podzielił się refleksjami z ostatniej wizyty biskupów polskich w Rzymie „ad limina”.

Po posiłku rozpoczęły się obrady walnego zebrania. Na wstępie bp Andrzej Suski i asystent stowarzyszenia ks. prał. Józef Nowakowski skierowali słowo do delegatów,

wskazując najistotniejsze kierunki działania. Sprawozdanie z działalności stowarzyszenia w ostatnim roku przedstawił prezes Zarządu Diecezjalnego Waldemar Furmanek. W sprawozdaniu wskazał na najważniejsze wydarzenia ostatniego roku, przede wszystkim: Ogólnopolski Kongres Rodzin w Warszawie, Marsz dla Życia i Rodziny w Toruniu oraz Grudziądzu – współorganizatorem tych trzech wydarzeń było stowarzyszenie. Ponadto zwrócona została uwaga na rozwój współpracy z Fundacją „Nadzieja dla Rodzin”, prowadzącą w Toruniu w partnerstwie z samorządem Kartę Dużej Rodziny. Podobnie jest z kontynuowaną i rozwijaną współpracą z Centrum Wspierania Inicjatyw dla Życia i Rodziny w Warszawie, której efektem w minionym roku było przygotowanie i przeprowadzenie w Toruniu i Grudziądzu wykładów na temat: „Rodzina i finanse” (przy dodatkowej współpracy z marszałkiem

województwa kujawsko-pomorskiego). Wiele wydarzeń organizowanych jest przez koła parafialne, są to w szczególności: Ogólnopolski Festiwal Pieśni i Piosenki Bożonarodzeniowej (koło w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu), Rodzinny Wieczór Kolęd w Ratuszu Staromiejskim (koło w parafii pw. Świętych Janów w Toruniu), organizacja jubileuszy małżeńskich, festynów oraz przygotowywanie i rozdzielanie pomocy potrzebującym.

Na następny rok pracy delegaci diecezjalni wskazali m.in. na konieczność zaangażowania się członków w wybory samorządowe różnych szczebli poprzez wzięcie w nich udziału, a także okazanie wsparcia dla kandydatów, którzy będą reprezentować wartości chrześcijańskie, interesy rodzin, zwłaszcza wielodzietnych i potrzebujących różnorodnej pomocy.

Krzysztof Kisielewski

Zapraszamy

DROGA KRZYŻOWA ULICAMI TORUNIA

Zapraszamy wiernych i duszpasterzy do udziału w Drodze Krzyżowej ulicami Torunia. Nabożeństwo odbędzie się 11 kwietnia. Początek o godz. 17 w kościele garnizonowym pw. św. Katarzyny. Zakończenie Mszą św. ok. godz. 18 w katedrze pw. Świętych Janów.

Ks. dr Dariusz Żurański

UDZIELENIE POSŁUGI STAŁYM AKOLITOM

12 kwietnia w toruńskiej katedrze bp Andrzej Suski udzieli posługi stałego akolity 25 męż-

czyznom, pochodzącym z kilkunastu parafii naszej diecezji. To pierwsze i niecodzienne wydarzenie w naszej diecezji zamknie cykl przygotowań, który rozpoczął się w diecezji toruńskiej w 2012 r. Zajęcia odbywały się głównie w seminarium duchownym w Toruniu, składały się na nie zarówno elementy formacji intelektualnej, jak i praktycznej. Ważną płaszczyzną formacyjną były także rekolekcje, które przeżywali kandydaci do stałego akolitu w domu rekolekcyjnym w Zamku Bierzgowskim.

Dk. Waldemar Rozyński

MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ GRĘBOCIN 2014

WIELKA ŚRODA
16 KWIETNIA GODZ. 19.30

NOWE MIEJSCE

PLAC PRZY UL. OWOCOWEJ
W GRĘBOCINIE



Choćby upadł, nie będzie leżał...

Toruń

21 marca w Wojewódzkim Ośrodku Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w toruńskich Czerniewicach podczas rekolekcji wielkopostnych obchodzono 2 jubileusze – 20 lat życia w trzeźwości Janusza Klamana, obecnie terapeuty wolontariusza w tutejszym ośrodku, oraz 10 lat trzeźwości ks. kan. Zdzisława Baranowskiego, wieloletniego tutejszego kapelana. Mszy św. dziękczynnej przewodniczył bp Józef Szamocki w koncelebrze m.in. z ks. kan. Adamem Filarskim, diecezjalnym duszpasterzem trzeźwości, ks. Karolem Schmidtem, rekolekcjonistą i wikariuszem z Chełmży, ks. Mariuszem Stasiakiem, proboszczem parafii pw. Matki Bożej Łaskawej w Toruniu, ks. Dawidem Szymaniakiem, kapelanem ośrodka. W Eucharystii uczestniczyli także licznie przybyli goście, wśród nich ordynator ośrodka Jolanta Sobczyk, terapeuci, pacjenci, przyjaciele i rodziny jubilatów. Oprawę muzyczną przygotował zespół „Vox



Mszy św. dziękczynnej przewodniczył bp Józef Szamocki

Dei” z parafii na Rudaku. Ksiądz Biskup w homilii podkreślił, że w trudnych doświadczeniach życia trzeba dochować wierności Bogu podobnie jak Józef z Księgi Rodzaju (Rdz 37, 3-4. 12-13a. 17b-28), którego bracia sprzedali w niewolę. Przypomniwał, jak ważne w życiu człowieka, także uzależnionego, jest zaufanie Bożej Opatrzności. „Każde cierpienie, odrzuce-

nie przez najbliższych – mówił kaznodzieja – można przeżyć, jeśli zachowuje się głęboką wiarę w Boże ocalenie. Boża tajemnica polega na tym, że z największego zła potrafi wyprowadzić dobro”.

W procesji z darami pacjenci i terapeuci ośrodka złożyli chleb i wino, a żona pana Janusza ofiarowała bp. Józefowi świece oraz biały ornat jako dar wdzięczno-

ści od jubilatów. Na zakończenie Mszy św. Janusz Klamana podziękował wszystkim za wspieranie go w czasie 20 lat życia w trzeźwości, szczególnie żonie Irenie, swoim dzieciom, mamie oraz rodzinie. Podziękowania skierował także do Księdza Biskupa za sprawowanie Eucharystii oraz za wiele dowodów przyjaźni wobec pracowników i pacjentów czerniewickiej placówki. Ordynatorowi dziękował za zaufanie oraz umożliwienie pracy wśród uzależnionych. Jubilaci przyjęli życzenia, kwiaty i prezenty. Jubileuszową uroczystość zakończyła agapa, podczas której grał zespół „Vox Dei”. Jubilaci poczęstowali gości ogromnym tortem, na którym umieszczono słowa z Psalmu 37: „A choćby upadł, to nie będzie leżał, bo jego rękę Pan podtrzymuje” (Ps 37, 24). Ten wyjątkowy i radosny wieczór zakończono odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego.

Anna Głos

Wywiad z Januszem Klamaniem na str. VIII

Odkrywali wiarę

Wielkie Radowiska

W dniach od 12 do 14 marca uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Wielkich Radowiskach przeżywali rekolekcje wielkopostne. Spotkania przygotował i przeprowadził ks. Michał Dąbkowski, wikariusz z parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Golubiu-Dobrzyniu. Rozważania poświęcił zgłębianiu tajemnicy wiary w Syna Bożego. W ramach rekolekcji zajęcia odbywały się zarówno w szkole, gdzie uczniowie śpiewali, brali udział w zajęciach plastycznych i przygotowywali scenki biblijne, jak i w kościele, uczestnicząc w spowiedzi i Mszy św.

Pierwszego dnia po Eucharystii odbyło się spotkanie ewangelizacyjne, podczas którego uczniowie kl. V zaprezentowali scenkę o odkrywaniu w bliźnim potrzeby

pomocy. Była ona inspiracją do dialogu z dziećmi o tym, co każdy człowiek może ofiarować innemu. Drugiego dnia dzieci odkrywały prawdę o grzechu, który niczym skorupa oddziela nas od miłości Bożej. Jedynie ofiara Jezusa może stłuc twardą skorupę i otworzyć nas na miłość Boga. Ilustracją tego były zbitce wielkiego dzba na oraz scenka o krzyżu, który czasami nam ciąży i rodzi pokusę skrócenia i odrzucenia. Tego dnia społeczność szkolna uczestniczyła w Drodze Krzyżowej, idąc ulicami wioski z krzyżem na ramionach. Ostatni dzień rekolekcji rozpoczął się od intensywnych ćwiczeń m.in. śpiewu. Później uczniowie klas starszych uczestniczyli w spowiedzi, młodszy natomiast wzięli udział w konkursie plastycznym.

Wielkopostne ćwiczenia zakończyła Eucharystia sprawowana



Ks. Michał Dąbkowski na spotkaniu w szkole

przez księdza rekolekcjonistę. Na koniec Bogumiła Frankiewicz – dyrektor Szkoły Podstawowej w Wielkich Radowiskach podzię-

kowała ks. Michałowi za pomoc w odkrywaniu wiary w Syna Bożego.

Ks. Wiesław Michlewicz

CHEŁMŻYŃSKIE DNI

Z dużym zainteresowaniem spotkały się 1. Chełmżyńskie Dni Życia zorganizowane w dniach 23-25 marca przez parafię pw. św. Mikołaja Biskupa w Chełmży przy współpracy z Urzędem Miasta. Przebiegały one pod hasłem: „Każdy powinien mieć urodziny”, a wyjątkowo wzruszającym wydarzeniem było spotkanie z cudownie urodzoną Jowitką i jej rodzicami

Obchody Dni Życia rozpoczęły się w 3. niedzielę Wielkiego Postu. Podczas Mszy św. księża udzielali błogosławieństwa dzieciom oraz matkom oczekującym potomstwa. Wierni otrzymali miniaturowe znaczki w formie stópek i modele „Jasiów” wiernie przedstawiające 10-tygodniowy płód. Są to wyjątkowe narzędzia w walce z nieświadomością społeczną dotyczącą życia najmłodszych dzieci. Zebrane w tym dniu datki wzbogaciły Parafialny Fundusz Ratowania Życia. W południowej nawie świątyni otwarta została wystawa promująca życie. Ekspozycji towarzyszyła multimedialna prezentacja nagrania z ultrasonografu przedstawiająca pracę i bicie serca maleńkiego dziecka. Podczas Mszy św. ks. Dawid Gapiński zachęcał do Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego: „Dzięki apelow bł. Jana Pawła II duchowa adopcja stała się ruchem międzynarodowym. Doba liczy 1440 minut, a codzienna modlitwa jedną dziesiątką Różańca zajmuje niespełna 5 minut. Zobowiązanie modlitwy obejmuje okres 9 miesięcy. Nie bądźmy głusi i ślepi na prośbę maluczkich!”.

24 marca obchodzony jako Narodowy Dzień Życia rozpoczął się od duszpasterskich odwiedzin na Oddziale Położniczym Szpitala Powiatowego i spotkaniem dla chętnych w Szkole Rodzenia. Wieczorem do sali Chełmżyńskiego Ośrodka Kultury przybyli pań-

stwo Beata i Andrzej Kłosowscy z Torunia wraz z córkami: Julitą, Lidią, Julią i Jowitką. To właśnie 7-miesięczna dziś Jowitka była bohaterką nie tylko tego dnia. Dziecko miało przyjść na świat na początku grudnia 2013 r., a urodziło się 4 miesiące wcześniej. Noworodek ważył zaledwie 685 gramów, a w 10-stopniowej skali Apgar otrzymał tylko 1 punkt, bo jeszcze biło serce. W pozostałe rubryki ocen lekarze wpisali zero. „Łóżysko źle pracowało i musiałam urodzić w 5. miesiącu ciąży. Dzień później dziecko urodziło by się martwe. Jednak również po porodzie lekarze prawie nie dawali szans na przeżycie dziecka. Tylko jedna z lekarek podjęła się dramatycznej akcji reanimacyjnej. Pod respiratorem Jowitka była tylko 6 dni, a lekarze myśleli, że będzie przynajmniej kilka miesięcy. Leki podawano po pół kropelki na język, później sondą do żołądka. Pierwszym posiłkiem było pół kropli mleka. Potrzebne były 52 przetoczenia krwi, ale szybko znaleźli się bezinteresowni dawcy. Dziecko stawało się coraz bardziej żywotne. Ku zdziwieniu wszystkich od 24 grudnia córeczka zaczęła ssać pierś i zapomniała o butelce. Nie był to jednak koniec dramatycznych perypetii Jowitki. Zdiagnozowano u niej zespół Botala, czyli zagrażającą życiu dziurkę w sercu, później wdała się sepsa i inne groźne zakażenia. Tuż przed operacją w Gdańsku anestezjolog zorientował się, że



ZDJĘCIA: WOJCIECH WICHNIEWSKI

w dokumentacji medycznej pomyłono grupę krwi. Później trwała dalsza walka o życie Jowitki w szpitalu dziecięcym na III Rubinkowie w Toruniu. Jowitka żyje. Lekarka prowadząca nie potrafiła wytłumaczyć tego, co się stało. Kazała nam zamówić Mszę św. w największe święto i w największej świątyni” – mówiła mama Beata Kłosińska.

Na spotkanie w ChOK przybyli mieszkańcy, księża oraz przedstawiciele władz miejskich. Zaprezentowane zostały również krótkie filmy przedstawiające walkę Jowit-

ki o życie. Na scenie znajdowała się ekspozycja z miniaturowymi ubrankami i pieluszkami używanymi wcześniej przez Jowitkę. Na stole konferencyjnym leżała laleczka wiernie przedstawiająca urodzone wcześniej niemowlę. W centralnym miejscu, nie bez powodu, umieszczone zostały relikwie bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego. „Jowitka urodziła się 12 sierpnia 2013 r., gdy nasza grupa pielgrzymkowa wchodziła na Jasną Górę. Cały czas modliliśmy się za nią. Ciągłe było zagrożenie życia. Wcześniej, gdy mama

ŻYCIA



Błogosławieństwo dzieci

była już w szpitalu, odprawiłem Mszę św. w mieszkaniu państwa Kłosowskich. Zostawiłem też obrazek z wizerunkiem bł. ks. Frelichowskiego. Powiedziałem, że Wicek jest bardzo skuteczny w tych sprawach. Dziewczynki szybko nauczyły się tej modlitwy na pamięć. Wszyscy odmawiają ją do dziś, a my również codziennie modlimy się o łaski za wstawiennictwem naszego błogosławionego w chełmińskiej świątyni. Jesteśmy głęboko przekonani, że to dzięki niemu wszystko zakończyło się tak szczęśliwie. Jest jednak

w tym wszystkim pewien paradoks, polski paradoks. Urzędnicy orzekli, że dziewczynka urodziła się zbyt wcześnie i odmówili przyznania tzw. becikowego – mówił ks. kan. Krzysztof Badowski. Na zakończenie odmówiona została modlitwa o rychłą kanonizację bł. Frelichowskiego, a księży udzielili błogosławieństwa relikwiami bł. Stefana. Na wszystkich czekała też słodka niespodzianka: olbrzymich rozmiarów tort z bajkowymi elementami dekoracyjnymi przygotowany przez panie kucharki z chełmińskiej plebani.



Beata i Andrzej Kłosowscy z córkami oraz ks. kan. Krzysztof Badowski na spotkaniu w Chełmińskim Ośrodku Kultury



Składanie przyrzeczeń Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego

Kulminacja obchodów nastąpiła 25 marca, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w Dzień Świętości Życia i kolejną rocznicę utworzenia diecezji toruńskiej. Podczas koncelebrowanej Mszy św. 78 osób złożyło przyrzeczenie Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. „Zaśpiewamy dzisiaj «Te Deum», ale powinniśmy też zaśpiewać 50. psalm pokutny. Dzisiaj serwisy informacyjne podały, że w brytyjskich szpitalach ponad 15 tys. ciał dzieci nienarodzonych posłużyło jako opał w kotłowniach! Dokąd zmie-

rza świat? Jak długo jeszcze? Czy nie czas się opamiętać? Ludziom przewraca się w głowach. Usprawiedliwia się dzieciobójstwo, matkobójstwo, ojcobójstwo, a teraz jeszcze medykobójstwo. Módlmy się za tych, którzy na całym świecie złożyli duchowe przyrzeczenie adopcji. Módlmy się też o dary Ducha Świętego dla naszej diecezji” – mówił ks. kan. Badowski. Po Mszy św. odbyła się projekcja filmu o tematyce pro-life.

Oprac. Wojciech Wichnowski

MOJE SPOTKANIE Z BŁ. JANEM PAWŁEM II



PAPIEŻ I CHEŁMŻYŃSCY MINISTRANCI

Grupa ministrantów i lektorów z parafii pw. św. Mikołaja w Chełmży 15 lat temu miała niezwykłą okazję dwukrotnego spotkania się z Janem Pawłem II. Najpierw na lotnisku w Toruniu, a później w Watykanie, gdzie doszło do nieplanowanego prywatnego spotkania z Ojcem Świętym. Miałem okazję dokumentować te niezwykle chwile.

Na rok przed wizytą Jana Pawła II w 1999 r. w Toruniu, będąc pracownikiem parafii w Chełmży i jednocześnie korespondentem „Gazety Pomorskiej”, podjąłem starania o otrzymanie akredytacji prasowej. Nie było to łatwe, bo ubiegających się o akredytację było znacznie więcej niż miejsc. Przy poparciu ówczesnego proboszcza ks. inf. Zygryda Urbana i burmistrza Chełmży Jerzego Czerwińskiego miesiąc przed pielgrzymką

nadeszła pozytywna odpowiedź. Nie bez znaczenia okazał się fakt mojego zamieszkania w Chełmży i osoba urodzonego w tym mieście ks. Stefana W. Frelichowskiego, którego papież miał wynieść na ołtarze. Trybunę prasową na toruńskim lotnisku zlokalizowano ok. 30 metrów od ołtarza. Pomimo dużego tłoku udało się zrobić wiele zdjęć. Niebawem zostaną ponownie zaprezentowane na wystawie w konkatedrze Trójcy Świętej w Chełmży, a także na ekspozycji przygotowywanej przez Muzeum Okręgowe w Toruniu. Bardzo widoczni na toruńskim lotnisku byli chełmżyńscy lektorzy i ministranci, dumnie stojąc z rozwiniętym transparentem i z uwagą słuchając słów papieża.

Na początku lipca 1999 r. pielgrzymi z Chełmży, w tym 13 lektorów i ministrantów, pod

przewodnictwem ks. Krzysztofa Górskiego wyruszyli do Watykanu. Z powodu padającego deszczu śródowna audyencja przeniesiona została do auli Pawła VI. W kilkusetosobnej liczbie uczestników lektorzy ubrani w komże i z tym samym, co w Toruniu transparentem z napisem: „Lektorzy z Chełmży”, krzyknęli: „Chełmża pozdrawia papieża!”. Papież na chwilę skierował wzrok w stronę grupy. Pod koniec audyencji o. Konrad Hejmo, który z ramienia Watykanu opiekował się polskimi pielgrzymami, donośnym głosem zawołał: „Chełmża za mną!”. Po kontroli przez watykańskie służby bezpieczeństwa zostaliśmy wyprowadzeni na niewielki dziedziniec przylegający do auli. Kilka minut później pojawił się uśmiechnięty Jan Paweł II. Każdy z nas osobno podchodził do Ojca Świętego i po

przywitaniu zamienił kilka zdań. Papież najpierw zapytał, skąd jesteście. Gdy tylko usłyszał, że z Chełmży powiedział: „Niestety, nigdy tam nie byłem, ale wiem, że jest tam wspaniała katedra, a teraz macie jeszcze nowego błogosławionego. Naśladujcie go!” Papież, życząc szczęśliwego powrotu do kraju, zwrócił też uwagę, że najmłodsi z tej grupy kierują jego myśli do lat dzieciństwa. Życzył mi Ojcu Świętemu udanego wypoczynku, dziękując również za beatyfikację. Odniosłem wtedy wrażenie, że papież, patrząc każdemu z niezwykłą serdecznością w oczy, czyta w naszych myślach. Całe spotkanie trwało ok. 20 minut i było utrwalane przez włoskie stacje telewizyjne. Zdjęcia robił też papieski fotograf Arturo Mari. Wieczorem w hotelowych pokojach nie bez satysfakcji zauważyliśmy na ekranach telewizorów filmowe migawki z tego wydarzenia. Później fakt ten odnotowała również toruńska i chełmżyńska prasa. Z tej niewielkiej grupki obecnej wtedy w Watykanie 4 osoby skierowały swoje życiowe kroki do seminarium duchownego. Kapłanami naszej diecezji zostali: ks. Łukasz Meszyński, ks. Arkadiusz Relidziński, ks. Michał Marony oraz ks. Tomasz Fryc. Pomimo upływu prawie 15 lat wydarzenia te zapisały się głęboko w sercu i pamięci każdego z uczestników.

Wojciech Wichnowski



Papież oraz ministranci i lektorzy z Chełmży

Zachęcamy do dzielenia się z nami swoim doświadczeniem. Świadczenia i ewentualne zdjęcia można przysłać pod adresem redakcji: ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń lub drogą e-mailową: torun@niedziela.pl

Chłopiec, który nigdy nie biegał

Gdy miał 2 lata, zaczął tracić równowagę. Rok później jego rodzice usłyszeli diagnozę, która brzmiała jak wyrok. Choroba Duchenne'a to najcięższa z postępujących dystrofii mięśniowych. Powoduje nieodwracalny zanik mięśni, który prowadzi do śmierci. Dziś Bartosz Zieliński traci czucie w rękach, a nie chodzi już od 5 lat

Choroba, na którą cierpi 15-latek, ma charakter postępujący. Najpierw zajmuje mięśnie szkieletowe, potem także sercowy, prowadząc do kardiomiopatii. Pierwsze objawy obejmują opóźniony rozwój ruchowy, kaczkowaty chód i kłopoty z bieganiem. „Gdy miał 9 miesięcy, nieprawidłowo siedział – mówi matka Bartosza, Jadwiga Zielińska – lekarze twierdzili, że nie wszyscy równo się rozwijają. Gdy miał 3 lata, powłóczył nogą, przechodził specjalistyczne badania, ale nikt nie wiedział, na co cierpi. Kiedy usłyszałam diagnozę, nie chciałam w nią uwierzyć. To nieuleczalna choroba, która powoli odbiera chorem radość życia i możliwość poruszania się”. Nie wynaleziono dotychczas farmakologicznego leczenia lub innego sposobu zahamowania postępu choroby. Między 10. a 14. rokiem życia jest już na tyle rozwinięta, że wywołuje coraz mocniejsze przykurcze stawowe i zniekształca kręgosłup. „Bartek nie jest w stanie sam ułożyć się do snu – dodaje matka chłopca – przez kilka godzin stoję przy jego łóżku i próbuję pomóc mu w zaśnięciu. Cierpi na zaawansowaną skoliozę, a przez to odczuwa ból. Dziś jest w stanie jedynie sam zjeść. Nie może unieść 1,5-litrowej butelki wody ani zmienić koszulki”.

Bartek nie spełni też swojego największego marzenia. Jako kibic piłki nożnej chciałby kiedyś zagrać na prawdziwym boisku. Ubra się w klubową koszulkę Cristiano Ronaldo, godzinami ogląda mecze w telewizji i marzy, że choć raz uda mu się kopnąć piłkę. „Kibicuję

Legii Warszawa – mówi Bartosz Zieliński – lubię też historię i czas, który poświęcam na naukę i zabawę z bratem”. Marcin, choć ma dopiero 4 lata, z czułością opiekuje się Bartkiem. Podobnie jak jego siostra Agnieszka. Rodzinie nie jest łatwo funkcjonować, bo jedynym źródłem dochodu są dla nich pieniądze z zasiłków i uprawy 6-hektarowego gospodarstwa rolnego. Jako liczna, 5-osobowa rodzina, wciąż mieszkają w jednym pokoju.

„Czasem brakuje mi już łez – mówi Jadwiga Zielińska – staram się nie załamywać i wspierać syna w walce z chorobą, ale jest mi ciężko patrzeć na to, jak cierpi. Z powodu samotności, braku kontaktu z rówieśnikami i bólu. Jedziemy 3 sierpnia na badania eksperymentalne do Białegostoku. Każda podróż, lekarstwa i rehabilitacja to duże obciążenie dla budżetu domowego. Wspiera nas Caritas Diecezji Toruńskiej. Dzięki tej pomocy syn otrzymał 4 tys. zł na rehabilitację i 2 tys. na remont łazienki. Nie mamy samochodu, by dojeżdżać 3 razy w tygodniu na ćwiczenia. Dziś Bartek ma zapewnioną rehabilitację w domu. Dzięki remontowi łazienki jest nam również łatwiej funkcjonować. Mogliśmy ją przystosować do jego potrzeb. Za to jesteśmy niezwykle wdzięczni ks. prał. Danielowi Adamowiczowi. Podobnie jak Janowi Bliźniakowi z żoną, którzy także dzielą się z nami swoim ciepłem.

Rodzina Zielińskich wciąż walczy i wierzy w to, że kolejne święta spędzi razem.

Aleksandra Radzikowska



Bartosz Zieliński cierpi na dystrofię mięśniową Duchenne'a. Caritas Diecezji Toruńskiej wspiera go w walce z chorobą. Na zdjęciu Bartosz z bratem Marcinem

Pomoc dla Bartosza Zielińskiego można kierować na adres: Caritas Diecezji Toruńskiej, Szosa Bydgoska 1, 87-100 Toruń, jak również przekazując 1% podatku na Caritas Diecezji Toruńskiej z dopiskiem: „Dla Bartosza Zielińskiego”

Bilet dla Brata



Na Światowe Dni Młodzieży 2016 do diecezji toruńskiej zapraszamy 10 tys. młodych obcokrajowców. Każdemu uczestnikowi zabezpieczamy pobyt (nocleg i wyżywienie), program edukacyjno-formacyjny oraz kulturalny. Spodziewamy się licznej liczby młodzieży ze Wschodu. Aby im umożliwić przyjazd do Polski, potrzebne jest wsparcie. Stąd akcja „Bilet dla Brata”, która polega na pozyskiwaniu środków

w ramach różnych działań, organizowanych przez Krajowe Duszpasterstwo Młodzieży, w co włącza się również nasza diecezja. Dlatego serdecznie zachęcamy do udziału w akcji „Bilet dla Brata” w formie nabywania płyt z utworami autorstwa bł. Jana Pawła II. Płyty są dostępne w parafiach w cenie 20 zł. Cała kwota przeznaczona będzie na pomoc młodzieży z krajów Europy Wschodniej.

Caritas Diecezji Toruńskiej



PANIE, KOMU JESZCZE MOGĘ POMÓC?

Przeżył piekło uzależnienia. W tym roku obchodzi 20. rocznicę życia w trzeźwości. Od 14 lat pomaga takim jak on. Jest przykładem, że można odnieść zwycięstwo w walce z nałogiem. Z Januszem Klamaniem, terapeutą wolontariuszem w Wojewódzkim Ośrodku Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w toruńskich Czerniewicach, rozmawia Anna Głos

ANNA GŁOS: – Jak rozpoczął się Pana proces wychodzenia z nałogu?

JANUSZ KLAMAN: – W 1994 r. zachęcony przez sąsiada pojechałem do Pelplina na rekolekcje dla osób z uzależnieniem alkoholowym, które prowadził ks. January Budzisz. Wróciłem stamtąd odmieniony. Dostałem od Pana Boga dar niepicia od zaraz. Jednak wychodzenie z nałogu to długi proces i ciężka praca nad sobą. Życie ze świadomością uzależnienia do końca życia.

– Od 2000 r. pracuje Pan jako wolontariusz w ośrodku dla uzależnionych. Jakimi były motywy podjęcia tej pracy?

– Szybko pojawiła się myśl, że skoro Pan Bóg sprawił w moim życiu cud, to stałem się Jego dłużnikiem i muszę pomóc innym uzależnionym. Woziliłem samochodem na rekolekcje do Pelplina żony alkoholików, później do wyjazdów dołączyli mężowie i... w samochodzie zabrakło miejsca. Tak zrodził się pomysł, aby rekolekcje zorganizować w Toruniu. W miejscu, gdzie leczone są ciało i psychika, powinna być leczona również dusza. Bardzo chciałem przez posługę w ośrodku pokazać, że warto walczyć z nałogiem i że praca nad sobą ma sens.

– Jakimi były początki Pana działalności, a jak wygląda teraźniejszość w Czerniewicach?

– Początki były trudne. Stopniowo zdobyliśmy zaufanie dyrekcji i pracowników ośrodka. Niełatwo było znaleźć kapłanów gotowych do poświęcenia swojego czasu. Dziś nasza współpraca układa się wspaniale. Zawsze mogę liczyć na ich wsparcie i zrozumienie. Dzięki pomocy mojej żony oraz przyjaciół w marcu 2001 r. odbyły się w Czerniewicach pierwsze rekolekcje, które zgromadziły 50 osób. Poprowadził je ks. January Budzisz. Obecnie rekolekcje dla osób uzależnionych i ich bliskich odbywają się 2 razy w roku. Uczestniczy w nich ok. 200 osób. Przyjeżdżają całe rodziny, gdyż i one powinny zostać objęte terapią leczenia z alkoholizmu, który w statystykach zawsze należy przemnożyć przez liczbę domowników. W każdą niedzielę w ośrodku odprawiana jest Msza św., na której gromadzą się pacjenci, ale i ci, którzy zwycięsko przeszli przez alkoholowe piekło. Przyjeżdżają na Mszę św. czasami z bardzo odległych miejsc, aby mieć okazję do wspólnej modlitwy i rozmowy, podzielenia się swoimi radościami i problemami. Tutaj alkoholik nie czuje się sam, bo spotyka ludzi go rozumiejących. Każdego roku w karnawale organizujemy zabawę bezalkoholową dla osób uzależnionych i ich rodzin.

– Kto jeszcze, oprócz pracowników ośrodka, wspiera waszą pracę?

– Wsparcie otrzymujemy od Kościoła – bp Andrzej Suski i bp Józef Szamocki kilkakrotnie odwiedzili nasz ośrodek. Przydzielili ośrodkowi kapelana. Przez wiele lat był nim ks. kan. Zdzisław Baranowski, z którym organizowaliśmy rekolekcje, wykłady i dawaliśmy świadectwa walki z nałogiem. Spotkanie z Księdzem Biskupem to



Janusz Klaman: „Droga do wolności wewnętrznej wiedzie przez Niepokalaną. Pod tą figurą wielu wymodliło łaskę trzeźwości”

wielką radość dla każdego pacjenta, bo jest to dla niego sygnał: Nie jestem jeszcze całkiem przekreślony, skoro przyjechał do mnie biskup, który modlił się razem ze mną i za mnie.

– Wiem, że Pana pomoc nie ogranicza się tylko do pracy na oddziale, prowadzi Pan z żoną dom, w którym wiele osób znalazło pomoc.

– Do nas można zadzwonić o każdej porze. Chyba nikomu nie odmówiłem pomocy, poczynając od wsparcia poprzez ułatwienie kontaktu z ośrodkiem. Wiele osób dzwoni, bo chce się leczyć, ale nie wie, od czego zacząć. W naszym domu często nocują ci, którzy nie mają się gdzie zatrzymać po przyjeździe na rekolekcje lub rozpoczęcie terapii.

– Co chciałby Pan powiedzieć uzależnionym i ich rodzinom, którzy często

są zniechęceni upadkami w drodze do trzeźwości?

– Do człowieka uzależnionego można odnieść słowa z Ewangelii: „Panie, nie mam człowieka” (J 5, 7). W procesie trzeźwienia bardzo ważna jest obecność człowieka gotowego pomóc. Często osoba bliska czuje się bezradna wobec problemów, z którymi przyszło jej się zmagać, staje wobec dylematu: Zostać z małżonkiem, czy go zostawić, ile razy przebaczać, czy aż 77 razy? Wiem, że należę do szczęśliwców, którym miał kto pomóc. Moi bliscy pomimo wielu wątpliwości i zamiaru odejścia przebacza mi i to więcej niż 77 razy! Dzięki modlitwie najbliższych i sile, jaką czerpaliśmy z sakramentu małżeństwa, odnieśliśmy zwycięstwo. Dziś wołam: – Panie, mam człowieka! Ale muszę też powiedzieć: – Panie, mam Ciebie i człowieka! Pokaż, komu jeszcze mogę pomóc. □

głos z Torunia
niedziela

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38